**Jak zachęcać dziecko do współpracy?**



Rodzicom zależy na tym, by ich dzieci były posłuszne, czyli – w powszechnym przekonaniu - wykonywały ich polecenia, zachowywały się w określony sposób. Żeby odpowiedzieć sobie na pytanie, jak zachęcać dzieci do współpracy, powinniśmy sobie na początku zdać sprawę z tego, że nasze potrzeby bardzo często nie pokrywają się z potrzebami dzieci. To nam dorosłym przeszkadza bałagan. To my mamy potrzebę porządkowania przestrzeni wokół siebie. Potrzeba sprzątania u dziecka natomiast pojawia się dopiero ok. 13. roku życia, gdy zaczyna mu zależeć na opinii rówieśników, którzy odwiedzają je w domu. Małe dzieci sprzątają, bo naśladują swoich rodziców – bawią się w dorosłych. Na tym etapie warto stworzyć im możliwość współuczestniczenia w obowiązkach domowych. Wspólne sprzątanie przerodzi się w przyszłości w ich naturalną potrzebę.

Uświadamiając sobie niezgodność potrzeb naszych i dzieci, możemy zastanowić się, jak postępować, by jednak osiągnąć nasz cel. Czasem rodzice stosują różne sposoby, by "zmusić" dziecko do wykonywania poleceń – stosują metody oparte na sile i władzy: krzyczą, rozkazują, przekupują, prawią morały, porównują z innymi, "grzeczniejszymi" dziećmi itp. Metody te, choć w danym momencie okazują się bardzo często skuteczne, w dłuższej perspektywie przynoszą więcej szkody niż pożytku. Przede wszystkim pokazują dziecku, że jako "słabsze" przegrywa, że rodziców do sukcesu prowadzą metody oparte na sile i nie liczeniu się z uczuciami drugiej strony. W dziecku, mimo że będzie wykonywało polecenie, narastać może bunt i wewnętrzna niechęć do wykonywania konkretnej czynności. Przypilnowane przez rodzica wykona zadanie, ale "spuszczone z oka" z dużym prawdopodobieństwem "zapomni" o nakazach. Jeśli celem rodzica jest więc sprawienie, by dziecko zrozumiało, że warto coś robić, bo to jest również dla jego dobra, to cel ten nie jest możliwy do osiągnięcia tymi metodami.

Zadaniem rodzica jest przekonanie dziecka, zachęcenie do współpracy, aby w konsekwencji mogło ono zrozumieć i w przyszłości przyjąć konkretne zasady jako własne, których chce przestrzegać, a nie tyko musi, bo grozi mu kara, krzyki bądź inne formy przymusu. Bardzo często rodzice wybierają właśnie tę drogę. Tłumaczą i przekonują swoje dzieci różnymi sposobami. Czasem się udaje. Czasem jednak te próby okazują się nieskuteczne. Zastanówmy się, co może być tego przyczyną i jak można to zmienić.

Wychowywanie i uczenie dziecka zasad i pożądanych zachowań nie odbywa się w specjalnie do tego wyznaczonym czasie i miejscu, ale codziennie, w każdej minucie kontaktu z dzieckiem, poprzez każdy gest, zachowanie czy słowo. Rodzice są dla dzieci przede wszystkim wzorem do naśladowania, warto o tym pamiętać. Jeśli chcemy nauczyć dziecko, że przed jedzeniem myje się rączki, sami pokażmy mu, że przestrzegamy tej zasady. Niech wspólne mycie rąk stanie się początkiem budowania wewnętrznej zasady dla dziecka. Popełniany czasem błąd to próby przekonywanie dziecka do wykonania naszego polecenia w sytuacji, gdy już narósł konflikt. Jeśli w trakcie sprzeczki będziemy próbować je zachęcić do współdziałania, z dużym prawdopodobieństwem skazujemy się na porażkę. Dziecko w silnych emocjach nie jest w stanie słuchać naszych argumentów, nawet tych najbardziej trafnych i przekonujących. Widząc własną bezsilność, my również możemy zacząć się złościć, a co za tym idzie, możemy zacząć stosować metody, które raczej będą wzmagać opór dziecka niż go przełamywać np. podniesiemy głos, zmienimy wyraz twarzy. Wzmaga to nerwową atmosferę i sprawia, że obu stronom trudno się porozumieć, bo nie są w stanie nawzajem się słuchać. Warto uświadomić sobie i zaakceptować fakt, że nasze nakazy lub zakazy mogą powodować w dziecku niechęć, złość. My dorośli przecież też nie lubimy ograniczeń, które są nam stawiane w różnych sytuacjach. Dzieciom jest trudniej, bo one dopiero uczą się radzić sobie z przeżywanymi uczuciami.

Inną przyczyną trudności w zachęcaniu dziecka do współpracy mogą być niejasne lub nieprecyzyjne komunikaty dotyczące naszych oczekiwań, które kierujemy do dziecka. Mówimy np. "zrób porządek" lub "bądź grzeczna". Co to znaczy? Kierując taki komunikat, mamy wyobrażenie tego, jak powinno być wykonane nasze polecenie. Dziecko tego nie wie. Ono dopiero uczy się, co to znaczy robić porządek lub być grzecznym – pomóżmy mu w tym. Mówiąc o naszych oczekiwaniach, warto używać słów – kluczy, takich jak:

- oczekuję, że…

- zależy mi na tym, żebyś...

- potrzebuję twojej pomocy w...

- chcę, żebyś...

Właściwie formułowane komunikaty pomagają dzieciom robić to, czego od nich oczekujemy. Dzięki nim wiedzą, jakie zachowania są pożądane, a jakie nie. Jeśli zależy nam, by dziecko posprzątało w swoim pokoiku, powiedzmy mu konkretnie, czego oczekujemy np. "zależy mi na tym, żebyś wszystkie klocki powrzucał do pudełka, a misie posadził na półeczce". Podobnie w przypadku oczekiwania "bądź grzeczny" powiedzmy o konkretach np. "chcę, żebyś w przedszkolu słuchał pani i wykonywał jej polecenia".

Często zastanawiamy się, jak powinna wyglądać skuteczna komunikacja, szczególnie w odniesieniu do dzieci. Oto kilka wskazówek, na co warto zwrócić uwagę:

 • Czas

Gdy rozmawiasz z dzieckiem, koncentruj się tylko na tym. Nie angażuj się w inne zajęcia, ale też przerwij te aktualnie wykonywane.

• Kontakt wzrokowy

Schyl się do poziomu małego dziecka lub kucnij, patrz w jego oczy zarówno, gdy do niego mówisz, jak również wtedy, gdy ono mówi do Ciebie.

• Bliski kontakt

Zwróć się całym ciałem w kierunku dziecka – odwróć się do niego, podejdź bliżej, usiądź obok.

Pamiętajmy również o tym, by doceniać każdy przejaw dobrego zachowania dziecka i wykonanie polecenia. Dzieci lubią robić te rzeczy, które sprawiają przyjemność ich rodzicom. Okazujmy im zatem naszą radość z powodu konkretnego zachowania czy osiągnięcia. Pochwały mają nieocenioną moc w zachęcaniu dzieci do współpracy.